

Dagmara Dłużniewska z regionu mazowieckiego – kandydatka do Zarządu Głównego KOD

1. Opowiedz w kilku zdaniach o sobie.

Zbudowałam dom, posadziłam wiele drzew i mam dwóch synów :). Ciężko pisać o sobie :). Jednym słowem? Jestem osobą niezależną - to chyba mnie najlepiej określa.

Mam 48 lat, prowadzę własną działalność gospodarczą – pięć lat temu w końcu zdecydowałam się otworzyć swoją firmę. Był to doskonały pomysł i powinnam była to zrobić wiele lat temu. Z drugiej strony, praca w korporacji międzynarodowej, w innych większych i mniejszych firmach pozwoliła mi określić czego nie chcę. Całe swoje zawodowe życie zajmowałam się marketingiem, a ściślej – badaniami marketingowymi. Są one nieodłączną częścią strategii marketingowych firm. Stąd nie jest mi obce budowanie marek, satysfakcja Klienta, decyzje zakupowe, wizerunek i pozycjonowanie marek i wiele innych, bardzo interesujących tematów. Od zawsze interesują mnie motywacje kierujące ludźmi, określanie ich potrzeb i barier, które napotykają. Wykładałam również na Uniwersytecie Wrocławskim (Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna). Prowadzę takie przedmioty jak “Empirical Research”, “Researching rynku informacji”, “Badania w branding” i inne. Zostałam zaproszona do współpracy 4 lata temu i okazało się to fascynującym doświadczeniem. Bardzo lubię pracę z młodymi ludźmi.

W listopadzie 2015 roku zaangażowałam się w pracę dla KOD. Zaczęłam od administrowania grupy głównej KOD. Przez kilka miesięcy byłam pełnomocnikiem zarządu głównego. Potem zaangażowałam się w projekt KOD - Przestrzeń Wolności czyli jakiej Polski chcemy. Po drodze oczywiście - jak większość KOD-erów - pracowałam w różnych miejscach KOD.

2. Czy należysz do partii politycznej?

Nie należę do żadnej partii i nigdy nie należałam. Nie startowałam też nigdy w żadnych wyborach.

3. Dlaczego podjąłeś decyzję o kandydowaniu?

Decyzja jest wynikiem wielu, wielu rozmów. Moim zdaniem obecnie wizerunek KOD jest w opłakanym stanie, ale samo narzekanie nie wystarczy. Trzeba pracować nad jego zmianą. Oczywiście łatwo jest namawiać innych ludzi do kandydowania. Złapałam się na tym, że oglądałam się na innych, sama nie chcąc się zaangażować. I zabrakło mi argumentu :).

To bardzo trudna decyzja, szczególnie, że jakiś czas byłam pełnomocnikiem Zarządu i doskonale wiem, jak wygląda praca zarządu. Oględnie mówiąc: nie ma się do czego pchać :) Ale ktoś to jednak musi zrobić. Nie zamierzam ratować świata przed wojną i głodem, bo na tym

się kompletnie nie znam. Jeśli jednak moje prawie 30-letnie doświadczenie marketera może się do czegoś przydać - oddaję się do dyspozycji.

4. Wymień cechy, które powinny pomóc w sprawowaniu wybranej przez siebie funkcji.

Profesjonalizm, wiedza, doświadczenie, uczciwość i pasja. Nieodzowna jest też umiejętność słuchania i analiza.

Jestem badaczem. To nie zawód, to raczej styl życia wymuszający obserwację i analizę, wyciąganie wniosków i tworzenie rozwiązań.

Bardzo ważną cechą - potrzebną w każdej aktywności człowieka - jest pasja i zaangażowanie. Bez wiedzy, umiejętności analizy, wyciągania wniosków, wprowadzania rozwiązań i pasji, moim zdaniem, nie da się skutecznie działać w żadnym miejscu i żadnej dziedzinie.

5. Jakie masz kompetencje, by dobrze pełnić funkcję członka wybranego przez siebie organu?

Mam zasadę, że nie podejmuję się zadań w dziedzinach, na których się nie znam. Jestem praktykiem z prawie 30-letnim doświadczeniem zawodowym w marketingu (oraz zarządzaniu zespołami).

Wiem, jak ważna jest umiejętność słuchania i analizowania zebranego materiału. Po prostu: KOD musi działać zgodnie z oczekiwaniami członkiń i członków KOD, a nie w oderwaniu od ich potrzeb. Z drugiej strony KOD działa w ściśle określonej rzeczywistości politycznej, społecznej, gospodarczej. Jej obserwacja jest konieczna do planowania prawidłowych działań Komitetu. Musimy dokładnie obserwować to co dzieje się w Polsce i na świecie. To konieczne, by reagować z wyprzedzeniem.

Dziś wciąż trzeba uporządkować wiele obszarów. Mam tu na myśli strategię KOD, wizerunek i komunikację. Tym wszystkim zajmowałam się w swoim dotychczasowym życiu zawodowym. Mam nadzieję, że moje doświadczenie się przyda Stowarzyszeniu.

6. Jak widzisz przyszłość KOD-u?

To, że KOD będzie już tylko się umacniał i rósł, jest dla mnie oczywiste. Po półtora roku doświadczeń chyba wszyscy zrozumieli, że KOD to ludzie. To ci wszyscy ludzie, którym chce się wstać z kanapy, by uczestniczyć w protestach, organizować debaty, rozwieszać plakaty, rysować kredą na chodnikach czy roznosić po mieście hasła. Każdy, najmniejszy nawet wkład w budowanie KOD jest bezcenny. Dlatego wiem, że KOD nie umrze. Gdybym w to nie wierzyła – nie zdecydowałabym się na kandydowanie.

KOD powinien być platformą współpracy dla wszystkich, którzy nie zgadzają się na niszczenie Polski. A ja wiem, że wciąż jest mnóstwo takich ludzi. A rolą zarządu jest usuwanie im przeszkód spod nóg i pomoc w każdy możliwy sposób.

7. Jaki charakter powinien mieć KOD: działać spontanicznie i doraźnie czy opierać się na konkretnym programie?

Strategia dla KOD jest koniecznością. Musimy znać kierunek, wiedzieć jaki jest nasz cel i mieć opracowane drogi jego osiągnięcia. Mamy trochę wdrukowany gen reaktywności - bo KOD to ruch oddolny, nigdy się to nie zmieni. Codziennie jesteśmy "aktywowani" przez działaczy "dobrej zmiany". Naturalne jest więc dla nas reagować, bo tak właśnie powstał KOD - z potrzeby działania, reakcji tu i teraz, natychmiast.

Nie ma w tym nic złego, ale musimy mieć jasno opisane pewne działania ramowe, jasno określające kierunek KOD. To po prostu pomaga zorganizować się wszystkim. Zresztą już widać mądrzejsze planowanie - wciąż się uczymy i to jest genialne w KOD. Bo uczymy się poprzez naszą różnorodność i mam nadzieję, że tak zostanie.

Dlatego obie drogi są dobre.

8. Jakie wnioski wyciągasz z dotychczasowej działalności KOD-u, co byś poprawiła, zmieniła.

Lista jest długa, jednak bilans zdecydowanie dodatni. KOD obudził ludzi, a to jest ogromna wartość. Jak przypomnimy sobie Polaków sprzed 2 lat sprawa staje się oczywista. Jest wiele rzeczy do poprawienia, ale najważniejsze, by się uczyć i wyciągać wnioski. Muszą powstać sprawne kanały komunikacji wewnętrznej. Zacytuję klasyka: "poziome i pionowe". Każdy KODer musi być poinformowany.

Facebook nie jest najlepszym narzędziem komunikacji z wielu powodów. Musimy stworzyć inne kanały komunikacji, również dla osób spoza Facebooka. Oczywiście najważniejsze są spotkania twarzą w twarz i żaden software tego nie zastąpi. Niemniej musimy móc się szybko i bezpiecznie komunikować na odległość przy takim rozproszonym organizmie.

Każda grupa regionalna powinna móc wymieniać się doświadczeniami i informacjami wewnątrz oraz z innymi grupami. Każda sekcja w regionie (a powstało ich przez półtora roku mnóstwo) powinna móc wymieniać informację z innymi zespołami. Dziś mamy mnóstwo rozdrobnionych działań w terenie. Ludzie nie wiedzą, że problem, z którym się obecnie zmagają w regionie X został rozwiązany 2 miesiące temu w regionie Y.

Przykład? Materiały graficzne. Powstają piękne, mądre, starannie przygotowane materiały, które nigdy nie opuszczą danego regionu. Oczywiście - tak jak mówiłam wcześniej - wciąż się uczymy,

a natura nie znosi próżni. Ale nie jestem w stanie zrozumieć dlaczego do dziś nie powstał bank takich materiałów z dostępem dla każdej grupy regionalnej czy lokalnej? Nie wiem dlaczego tak jest, ale pora to zmienić. I takich przykładów jest mnóstwo.

Z mojego punktu widzenia najgorszym błędem KOD był brak profesjonalizmu. Każdy mógł się zająć, czym chciał. Nie znał się na czymś? Nie szkodzi - nauczy się. Ja wiem, że zapał, że mnóstwo dobrych chęci, tak, rozumiem. Ale efekty takich sytuacji mamy do dziś. Sami sobie to zrobiliśmy. Uważam, że pora wrócić do starych dobrych metod nie wybijania głową otwartych drzwi. Tu kończę, bo lista jest długa i chyba nieco nudna :)

9. Czy masz jakiś pomysł, by przyciągnąć do KOD-u ludzi młodych?

Moim zdaniem, musi powstać „moda na KOD”. Rozmowa o tych rozwiązaniach toczyła się w zeszłym roku z kilkoma specjalistami w tej dziedzinie. Jest również kilka konkretnych pomysłów oraz generalna strategia dotarcia do młodych. W rozmowach uczestniczył członek zarządu, niestety dalszych działań nie było. Mam nadzieję, że po wyborach ten stan się zmieni.

10. Powiedz, dlaczego właśnie na Ciebie powinni ludzie głosować?

Oddaję do dyspozycji KOD moje całe doświadczenie zawodowe i życiowe. Byłam już szefową, kierowniczką, dyrektorką. Jestem kobietą, która osiągnęła w życiu sukces. Mój sukces jest może przyziemny dla innych, ale mam cudowną rodzinę, w zasadzie nie pracuję, bo to co robię to hobby, za które mi płacą moi klienci :) Moja sytuacja finansowa jest stabilna. Mam czas i wiele energii, by jeszcze jakiś czas podzielać dla dobra innych ludzi (choć to chyba zbyt górnołotne).

11. Czym chciałabyś się zająć w ZG.

To, czym chcę się zająć w KOD, to dwa główne obszary:

- komunikacja wewnętrzna (w ścisłej współpracy z biurem prasowym z jednej strony, wszystkimi regionami KOD, w zgodzie z określoną strategią KOD - mam nadzieję, że taka w końcu powstanie). Tu zamierzam wykorzystać swoje doświadczenie zawodowe. Czeka nas wszystkich w KOD wielkie wyzwanie - zbudowanie od podstaw dobrego wizerunku KOD. Zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz organizacji. Musimy zacząć sobie znowu ufać. I społeczeństwo również musi nam znów zaufać. Żeby się to stało, musi nastąpić wiele zmian. Ale jestem przekonana, że uda się zbudować silny i pozytywny obraz KOD.

Przestrzeń Wolności - projekt rozpoczęty z hukiem w kwietniu 2016 obecnie w zasadzie obumarł. Brak decyzji wewnętrznych, brak zainteresowania projektem przez władze KOD, brak komunikacji PR - spowodowały zniechęcenie ludzi oraz zabicie entuzjazmu. Przez moment, gdy pojawiła się w projekcie Małgorzata Lech - Krawczyk - prace znów ruszyły z kopyta. Jednak na Małgosię

spadły nowe obowiązki, co uniemożliwiło jej dalszą aktywną opiekę nad projektem (i to nie jest zarzut). Fundamentem projektu są grupy lokalne. Nawet te najmniejsze, sąsiedzkie, tematyczne czy jakkolwiek je nazwiemy. Bez KOD-erek i KOD-erów Przestrzeń Wolności jest martwa. To jednak jedyny przekrojowy projekt KOD, który pozwala budować społeczeństwo obywatelskie, świadomość obywateli oraz wyjść poza krąg nas, Koderów. Daje szansę dialogu i dotarcia do ludzi spoza KOD. I oczywiście pozwala na współpracę przeróżnych środowisk. Wstrzymaliśmy się z działaniami projektu do wyłonienia nowych władz KOD- zarówno w regionach jak i w zarządzie głównym.

12. Czy twoja sytuacja zawodowa i rodzinna pozwoli ci na poświęcenie czasu na pracę w KOD-zie?

W tym roku kończę 49 lat. Mam dwóch dorosłych synów (26 i 24 lata). Prowadzę działalność gospodarczą, więc sama decyduję o rozłożeniu swojej pracy i jej natężeniu. Nie interesuje mnie robienie kariery (rozumianej potocznie), bo ten okres mam za sobą. Przyszłam do KOD z potrzeby działania (i przeciwdziałania “dobrej zmianie”).

Wiem, jak wiele czasu trzeba poświęcić KOD-owi w zarządzie, gdyż byłam jakiś czas pełnomocnikiem zarządu, jednocześnie adminując grupy KOD, zajmując się opieką nad administratorami, jeżdżąc na spotkania dla KOD, spotkania zarządu czy grup roboczych. W sumie mam za sobą okres 6 miesięcy pracy po nie mniej niż 12 godzin dziennie dla KOD. Na sen niewiele zostawało, ale tak to już jest.

Raz to przeżyłam, więc się nie boję i mam świadomość jak sprawy się mają. Dziś wiem, że wizja zarządu się zmienia. Zarząd nie powinien mieć “roli kierowniczej”, a mocno usługową. Ta wizja bardzo mnie cieszy, to moim zdaniem jedyna szansa dla KOD. Uważam też, że pora wreszcie skorzystać z pomocy fachowców, którzy bardzo chętnie wesprą KOD, a dotychczas byli nieco ignorowani. KOD to masa ludzi posiadających często ogromną wiedzę i chcących się nią dzielić. Wielu z nich zostało potraktowanych niezbyt poważnie. Działając wspólnie możemy więcej, ale musimy sobie zaufać i pozwolić działać. Mam nadzieję, że wykorzystamy potencjał wewnętrzny KOD-u, bo uważam, że jest ogromny.

Rozmawiała Tamara Olszewska